

Rosja destabilizuje system energetyczny Ukrainy

Sławomir Matuszak

10 października Rosja przeprowadziła zmasowane ataki z wykorzystaniem rakiet i dronów na terytorium całej Ukrainy. Ogółem wypuszczono 84 rakiety (z czego 43 obrońcom udało się zestrzelić) oraz 24 drony (13 strącono). W wyniku ostrzałów zginęło 19 osób, a 105 zostało rannych. Głównymi celami były obiekty infrastruktury krytycznej (elektrownie, elektrociepłownie oraz stacje rozdzielcze) w 11 obwodach oraz w stolicy. Uszkodzono m.in. elektrownie Bursztyńską (obwód iwanofrankiwski) i Trypilską (obwód kijowski) oraz elektrociepłownie w Kijowie, Lwowie i Charkowie. W konsekwencji doszło do wyłączenia prądu w większości miejscowości zarówno na wschodzie kraju (obwody charkowski, sumski i połtawski), jak i w zachodniej jego części (obwody lwowski, tarnopolski i iwanofrankiwski). Ataki nie obejmowały wyłącznie infrastruktury związanej z energetyką – ostrzelano również budynki i ulice w centrum Kijowa. Ukrenerho (operator sieci) podjął decyzję o wprowadzeniu awaryjnych wyłączeń prądu (m.in. w stolicy), a władze wezwały do ograniczenia zużycia energii elektrycznej między godziną 17 i 22. Minister energetyki Herman Hałuszczenko zapowiedział wstrzymanie od 11 października eksportu prądu w celu stabilizacji napięcia w sieciach ukraińskich. Rosyjskie ataki są kontynuowane 11 października, uderzono m.in. w elektrownię Ładyżyńską (obwód winnicki) i dwa obiekty energetyczne we Lwowie.

Komentarz

- Choć Rosjanie już wcześniej uderzali w obiekty infrastruktury krytycznej, to obecny atak jest bezprecedensowy pod względem skali. Po raz pierwszy od wybuchu wojny udało się zdestabilizować funkcjonowanie sieci elektroenergetycznych na terenie połowy kraju, w tym w położonych daleko od linii frontu obwodach zachodniej Ukrainy. Cele Rosji to wywołanie katastrofy humanitarnej – spowodowanej brakiem prądu, wody i łączności – oraz sparaliżowanie zaplecza armii ukraińskiej. Pytaniem otwartym pozostaje, jaka jest zdolność sił rosyjskich do kontynuowania ataków raketowych z taką intensywnością przez dłuższy czas.
- Szczegółową ocenę skali zniszczeń utrudnia fakt, że ostrzały raketowe nie ustają. Co więcej, ukraińskie elektrownie i elektrociepłownie są zazwyczaj bardzo dużymi obiektami, które trudno doszczętnie zniszczyć, a uszkodzenia sieci i stacji rozdzielczych można naprawić stosunkowo szybko (prace remontowe rozpoczęły się już 10 października). Kijów zapowiedział, że większość napraw uda się wykonać w ciągu jednego dnia. Jeszcze wczoraj wieczorem częściowo przywrócono dostawę prądu w obwodach charkowskim, połtawskim, odeskim, zaporoskim i mikołajowskim oraz w Czerkasach i Chmielnickim. Rano 11 października wznowiono przesył energii elektrycznej do 3,6 tys.

miejsowości, lecz i tak ponad 300 pozostawało bez prądu. Tempo dotychczasowych napraw sieci wskazuje, że awarie powinno się udać usunąć dość szybko, jednak główną przeszkodę stanowi ciągłość ataków. Według szefa spółki Ukrenerho awaryjne wyłączenia prądu mogą trwać od kilku dni do kilku tygodni. Przykładowo w obwodzie lwowskim 11 października przywrócono energię elektryczną, lecz kilka godzin później w samym Lwowie infrastruktura elektroenergetyczna znów została uszkodzona, co pozbawiło dostępu do prądu 30% miasta.

- Apele władz o ograniczenie zużycia prądu świadczą o tym, że system nie jest w stanie zabezpieczyć wystarczającej ilości energii w godzinach szczytu konsumpcji, co stanowi najprawdopodobniej przyczynę decyzji o wstrzymaniu eksportu energii elektrycznej. Spowoduje ona odczuwalne straty finansowe dla Kijowa – dochody z tego tytułu wyniosły we wrześniu 150 mln dolarów, a w planie było zwiększenie dostaw, dzięki czemu docelowo Ukraina mogłaby liczyć na zyski ze sprzedaży w wysokości do 2 mld dolarów rocznie. Wstrzymanie eksportu zwiększy też uzależnienie Mołdawii od prądu z położonej w separatystycznym Naddniestrzu elektrowni Mołdawska GRES. Należy ona do rosyjskiego koncernu Inter RAO JeES i do tej pory odpowiadała za 70% importowanej energii (pozostałe 30% pochodziło z Ukrainy).